Nr. 11 Poznań, dnia 1 listopada 1927. Rok III

DRUKARZ POLSKI

Organ Stowarzyszenia Drukarzy i pokrewnych zawodów Polski Zachodniej

„Drukarz Polski" wychodzi raz w miesiącu
Dla członków Stowarzyszenia bezpłatnie
Abonament dla niećzłonków 1 złoty kwartalnie

Adres Administracji i Redakcji:
Poznań, ul. Franciszkańska 1 (Hotel Centralny).
Cena ogłoszeń: 1/1 str. 60 zł, 1/2 str. 35 zł, 1/3 str. 25 zł, 1/4 str. 18 zł, wiersz milim 25 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: Piotr Kordylewski, Poznań.

WIII. rocznicę założenia Stowarzyszenia Drukarzy
(19 października 1924 r.)

Hej, w górę serca, ku niebu skroń,
Gdy głos rocznicy nas woła...
W życzeniach wspólnych ściśnijmy dłoń;
A radość niech bije nam z czoła!

Jak deszczyk majowy — kwiaty róż
Drogę cierniową nam ścielą,
A lilje pośród nich wszerz i wzdłuż
W morzu czerwieni się bielą...

Pierzchły godziny burzliwe precz,
Dziś nowe nas dzierżą fale.
Zdążamy wciąż naprzód — nigdy wstecz
Ku jednym już ideale!

Więc choćby wreszcie po wieczny czas
Złych ludzi moc nas gnębiła,
Daremna próba! Nie zwalczą nas,
Gdyż w naszej jedności siła!

Bydgoszcz, dnia 19 października 1927 r. *J. Kauczor*

KOMUNIKATY
OKRĘGU POZNAŃSKIEGO.

Zebranie plenarne

odbędzie się **w sobotę, dnia 12 listopada r. b.** o godz. 19-tej w lokalu posiedzeń „Koła Senjorów", Aleje Marcinkowskiego nr. 26, II piętro, drugi dom ogrodowy.

Porządek obrad:

1. Zagajenie
2. Odczytanie protokółu
3. Przyjęcie nowych członków.
4. Komunikaty Zarządu.
5. Wnioski.
6. Wolne głosy.
7. Zamknięcie.

Ze względu na ważne sprawy obrad uprasza się o liczne i punktualne przybycie członków.

Zarząd.

* * *

Wszystkich członków zainteresowanych uprasza się o przybycie godzinę wcześniej w dniu zebrania na posiedzenie Zarządu celem możności szerszego rozpatrzenia ich spraw.

Zarząd.

* * *

Kandydatami na członków w Okręgu Poznańskim są następujący koledzy: Edward Piarra, chemigraf i Tadeusz Żywda, fotograf repr., obaj z Poznania.

Zarząd Okręgu Poznańskiego zwraca uwagę członkom na obowiązujące przepisy co do opłaty składek. Ostatnio przeprowadzona kontrola ksiąg kasowych wykazała pewną ilość członków, którzy zalegają ze składkami, do których wysłane zostały monita. Termin ostateczny ustala się najpóźniej do końca listopada rb.

KRZYWDA

W myśl ustawy zaliczono nas do pracowników fizycznych. Milcząco przyjęliśmy ten cios i mimo krzywdzących nas paragrafów nie protestujemy. Druga strona ośmielona naszą ospałością przechodzi do ataku i nawet te nikłe 8 lub 15 dni wakacji próbuje znieść.

Obudźmy się z tej drzemki! Wszak zawód nasz nie podupadł jeszcze tak bardzo, że składacz może pozostawić swój umysł w domu a tylko swoje mięśnie zabierać do pracy... Zawód nasz wymaga jeszcze więcej skupienia umysłu niż którykolwiek inny.

Jakiż to z nas pracownik fizyczny?..

Stoi przy kaszcie i rąbie głoskami o kątnik — jak kowal 20-kilowym młotem o kowadło... Siedzi przy linotypie i wysila swoje „mięśnie" przy odszyfrowaniu nieczytelnych skryptów redaktorskich — jak robotnik leśny przy swej pile... Nadwyręża się „fizycznie" nad noszeniem ar-

kusza papieru lub skryptu — jak tragarz okrętowy przy walizach...

O ironjo!

Kupczyk, który kawałek mydła lub śledzia sprzedaje, został zaliczony do pracowników umysłowych, bo... potrzebuje się pocić nad zliczeniem należności — jak składacz przy odczytywaniu bazgranin autorskich...

Czyż wreszcie urzędniczyna przy napisaniu lub załatwieniu zwyczajnych formularzy więcej swój umysł wytęża niż składacz przy poprawianiu błędów gramatycznych redaktorów-laików?

A dlaczego nas tak ustawa krzywdzi? Tylko z naszej własnej ślamazarności! Nam należy się nie 8—15 dni wakacji, lecz cały miesiąc! My potrzebujemy więcej odpoczynku swych nerwów skołatanych przy wyranżerowanych maszynach, jakie Polacy w większości zwykli kupować od handlarzy starym żelazem.

Zbudźmy się! Nie dajmy się podstępnie drugi raz wciągać w komedję, by razem z pracodawcami protest przeciw nowej ustawie przemysłowej, która z dniem 15 grudnia rb. obowiązywać ma, do Warszawy wysyłać, wszak w tej ustawie wiele błędów, dawniej zaniedbanych się naprawia rzekomo na naszą korzyść. Dość naiwności z naszej strony!

Organizacja nasza rośnie na sile. Lecz tej siły się nie wykorzystuje należycie, by mieć choć lekki głos przy redagowaniu ustaw. Dotychczas głosu nie mieliśmy, zato przeciwna strona nasza dość potężnie woła o swoje. Czy zawsze będziemy tem dzieckiem?

Stójmy twardo na swoim posterunku, a obce nam będzie narzekanie, że się nam krzywda dzieje.

Jan-Ka.

Z OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Sprawozdanie z zebrania plenarnego

W sali „Koła Senjorów" przy Al. Marcinkowskiego 26 w dniu 15 października 1927 r. Okręg poznański, przy licznym udziale członków, odbył swe plenarne zebranie, które zagaił kolega prezes, witając obecnego na sali p. dyr. Kuglina, członka honorowego Stowarzyszenia.

Po przyjęciu porządku obrad i odczytanego protokółu z ostatniego zebrania, p. dyr. Kuglin wygłosił wykład na temat: „Wrażenia drukarskie z podróży po Niemczech". Prelegent w przeszło godzinnym wykładzie zilustrował dzisiejszy stan w dziedzinie sztuki graficznej w Niemczech.

Opisane przez prelegenta „Wystawa papiernicza w Dreźnie" i „Wystawa książki w Lipsku" są rzeczywiście imponujące i z bólem przyznać musimy, że w tych dziedzinach stoimy daleko wtyle za innemi narodami, a szczególnie w przemyśle papierniczym. Prelegent zobrazował również stan ulepszeń, jakie widział, maszyn drukarskich, introligatorskich i wiele innych wcale nieznanych w Polsce nowowynalezionych maszyn. Za pouczający i wielce interesujący wykład podziękowano prelegentowi rzęsistemi oklaskami. P. dyr. Kuglin ofiarował również Stowarzyszeniu przywiezioną z Wystawy broszurę p. t. „Internationale Presse-Ausstellung", za którą składamy serdeczne dzięki.

Po dyskusji nad wykładem przystąpiono do przyjęcia kandydatów na członków Stowarzyszenia w osobach kol.: Marjana Frankowskiego, Konstantego Hołupkę, Bolesława Grzegorskiego i Bolesława Muszyńskiego.

Na kandydatów zgłosili się kol.: Tadeusz Żywda i Edward Piarra

Kol. prezes zdał sprawozdanie z obchodu 25-letniego jubileuszu pracy zawodowej kol. Lubiszewskiego z Torunia.

Następnie żywą dyskusję wywołała sprawa zaliczenia zawodu drukarskiego do przemysłu. Zebrani energicznie domagali się protestów od zarządu, aby ten w Rządzie domagał się powrócenia egzaminów uczniowskich i mistrzowskich i wogóle wrócił dawne prawa zawodowi naszemu.

Ostatnim punktem obrad było omówienie spraw organizacyjnych ogólnych, a po wyczerpaniu punktu: wolne głosy, kol. prezes zamknął posiedzenie o godz. 10,30 wieczorem.

Kulczyński, sekr. okr. pozn.

SPRAWOZDANIE Z ZEBRANIA W LESZNIE

Dnia 9 października b. r. odbyło się zebranie Stow. Drukarzy i Pokr. Zaw. oddziału leszczyńskiego w „Winiarni Centralnej", na które przybyło dwuch delegatów z Poznania.

Zagajając zebranie delegat kol. Danielewski, wyłuszczył na wstępie konieczność zorganizowania się drukarzy, szczególnie na prowincji, aby stworzyć silną apolityczną organizację zawodową, powtóre przez to zawiązać kółko oswiatowe i kształcić się fachowo, oraz aby powstał w południowej części województwa poznańskiego okręg leszczyński tegoż Stowarzyszenia. Nad temi punktami wywiązała się dyskusja, w której członkowie tutejszego oddziału przemawiali bardzo przychylnie powyższym propozycjom, przyczem zapadła uchwała, by zwołać z początkiem listopada r. b. konstytucyjne zebranie celem utworzenia okręgu leszczyńskiego, do którego należeliby członkowie Stow. z okolicznych miasteczek.

Następnie kol. Szczepaniak wygłosił referat: „O organizacjach i ich skutkach wywieranych na ogół kolegów". W referacie swym prelegent przeszedł kolejno różne fazy życia związków we wszystkich

dzielnicach Polski, oświetlając zrozumiałe ich cele i dążenia aż do powstania Stowarzyszenia i rozwój tegoż w ciągu swego 3-letniego istnienia.

Po ukończeniu referatu delegaci odczytali komunikaty Wydziału Głównego o staraniach w sprawie podwyżki taryfy płacy i t. d.

W wolnych głosach poruszano kwestje taryfowych warunków pracy na prowincji, oznak drukarskich i zatrudniania dziewcząt przy kaszcie. Na tem zakończono zebranie, po którem odbyła się pogadanka koleżeńska z delegatami o różnych kwestjach dotyczących zawodu.

Zebranie to wywarło dodatni wpływ na tutejszych kolegów i poczyniło pierwsze kroki do utworzenia okręgu, które dla tutejszych kolegów będą pobudką do intensywniejszej działalności w kierunku rozwoju Stowarzyszenia.

„Cześć sztuce!"

Franc. Duży, sekretarz.
nr. 3, II p. Leszno, ul. Wolności

Z JUBILEUSZU W TORUNIU

W dniu 1. 10. koledzy toruńscy uczcili uroczystem posiedzeniem 25-letni jubileusz pracy zawodowej kol. Lubiszewskiego. W obecności 40 uczestników zagaił posiedzenie kol. Komorowski, witając p. dyr. Bocka, gości z Poznania i przedstawiciela prasy. Za zgodą uczestników objął przewodnictwo prezes Wydziału Gł. kol. Szczepaniak, który zarazem złożył życzenia w imieniu Wydziału Gł. Pan dyr. Bock w dłuższem swem przemówieniu podniósł znakomite kwalifikacje fachowe jubilata. W imieniu Okręgu poznańskiego składał życzenia prezes kol. Otulakowski, również przemawiał przedstawiciel „Słowa Pomorskiego" i kilku kolegów - współpracowników. W imieniu Okręgu toruńskiego wręczono kol. Lubiszewskiemu artystycznie wykonany dyplom.

W części nieoficjalnej popisywali się koledzy bardzo udatnie śpiewem, kupletami i monologami, jak np.: „Icek Ambaras" i inne, poczem zakończono posiedzenie jeszcze raz życzeniem jubilatowi doczekania 50-lecia. **Eles.**

WIDOWISKO, KTÓREMU TRUDNO DAĆ NAZWISKO

Sacco i Vanzetti — a p. Piechocki.

W pewnem piśmie tygodniowem ujrzałem ilustrację, przedstawiającą bolszewika rosyjskiego, stojącego na czaszkach trupów pomordowanych ofiar, i wznoszącego prawą rękę, uzbrojoną w rewolwer, do góry, z okrzykiem: „I ja też protestuję przeciw skazaniu Sacco i Vanzetti'ego".

I w tej chwili przypomniał mi się p. Piechocki, sekretarz Okręgu Poznańskiego Klasowego Związku Drukarzy, delegowany na X. Zjazd Międzynarodówki Drukarskiej. Dlaczego? Bo i on protestował przeciw skazaniu Sacco i Vanzetti'ego.

A więc z jednej strony bolszewik, Moskal czy Żyd beznarodowy z Rosji sowieckiej z pięcioramienną gwiazdą czerwoną i rewolwerem w łapie, idący po trupach pomordowanych ofiar ku rewolucji wszechświatowej; a z drugiej strony Polak, członek coprawda związku socjalistycznego, lecz zarazem komendant Harcerzy w Poznaniu — zgadzają się i są jednej myśli. — Najwyraźniej w świecie...

„Wiadomości Graficzne" piszą, że protest na Zjeździe Międzynarodówki Drukarskiej uchwalono jednogłośnie, a więc i p. Piechocki, albo za tem głosował jako międzynarodowy socjalista, albo też nie miał odwagi wystąpić przeciw tej uchwale jako Polak-harcerz.

Jesteśmy ciągle świadkami, co demagogja socjalistyczna robi z ludzi bądź co bądź uczciwych, mających nawet pewne zasługi społeczne. Jak ich pokręci, jak zniekształci ich umysły, jakie pomieszanie pojęć wprowadzi w mózgi.

Centrala klasowego Związku starała się zawsze stworzyć dla swych celów w okręgach zachodnich, jeszcze za istnienia Zw. Drukarzy Polskich, ludzi w rodzaju „konia trojańskiego", pozyskać ludzi małych, słabego, zmiennego charakteru i woli, a wielkich ambicyj. I takich znalazła. Zdaje się im, że są wielkimi i ciągle im to wmawiają, a w rzeczywistości Centrala śmieje się z nich oraz afiszuje się „na czerwono" na ich rachunek i konto.

Podczas ostatniego Zjazdu Związku Drukarzy we Lwowie na budynku gmachu obrad zjazdowych wisiał czerwony sztandar.

Pytam się prezesa jednego z Okręgów (dziś Oddziału) zachodnich klasowego Związku, który był delegatem na Zjazd, a który podkreśla wszędzie swe narodowe przekonania:

— Jakto, i wy nic na ten czerwony sztandar?...

— A, co tam! — odrzekł — dobrze, że wisiał, bo inaczej nie trafiłbym, idąc z innymi z miasta na salę obrad.

Tak płytko się traktuje sprawy zasadnicze, i to ludzie, zdawałoby się, poważni, do których także zalicza się p. Piechocki.

Międzynarodówka Moskiewska w osobie bolszewika z Rosji sowieckiej i Międzynarodówka Drukarska w osobie przedstawicieli z Polski, p. Burkota z Warszawy (temu nie należy się dziwić) i p. Piechockiego, komendanta harcerzy z Poznania, przy uchwalaniu protestu przeciw skazaniu Sacco i Vanzetti'ego — podały sobie ręce.

A p. Piechocki do wieńca swych zasług

dołoży jeszcze jeden liść wawrzynu, opadający liść barwy brudno-czerwonej. — „A na nim robotnicza krew‘...

O tempora! O mores!

Gedroyć.

100-LETNIA ROCZNICA ZGROMADZENIA DRUKARZY W WARSZAWIE

„Głos Pracy Polskiej“ poświęca z okazji 100-nej rocznicy Zgromadzenia Drukarzy Warszawskich artykuł następującej treści: „Każdy stuletni obchód istnienia jakiejkolwiek instytucji polskiej dla naszego pokolenia — to wspominki pełne smutnych przejść narodu polskiego w niewoli.

Mimowoli myśl nasza cofa się wstecz, gdy obca przemoc dławiła naszą kulturę, tłumiła nasze aspiracje narodowe, ograniczała naszą wolność, kneblowała usta pisarzom naszym, wkładała na ręce i dusze naszych poprzedników kajdany niewoli.

Naród przetrwał — przetrwały niektóre nasze instytucje — sursum corda, Polska Zmartwychwstała!

Przetrwała do dziś zasłużona w dziejach Warszawy instytucja — Zgromadzenie Drukarzy Warszawskich. Do dziś przetrwał w niej nieskażony duch polski, przetrwała w niej szlachetna myśl, iż nie uważa się ona tylko za instytucję istniejącą sama dla siebie, lecz za placówkę wybitnie społeczną, służącą nie sobie, ale narodowi i społeczeństwu.

Nie kusząc się wcale, ażeby pisać historję Zgromadzenia Drukarzy Warszawskich, gdyż napewno ten temat zainteresuje historyków, ani nie uzurpując sobie prawa do sądzenia 100-letniej jubilatki, czujemy się jednak w obowiązku zwrócenia uwagi na najgłębszą treść Zgromadzenia Drukarzy Warszawskich.

Udział w próbach bohaterskich wydźwignięcia narodu z niewoli moskiewskiej w pamiętnych latach 1831 r. i 1863 dużego grona drukarzy warszawskich — to piękna karta w historji nietylko Zgromadzenia, ale narodu. Liczny udział ostatniego pokolenia drukarzy w odbudowie państwa polskiego — to szczytna karta, lecz treścią istotną, szlachetną i wysoce obywatelską, było uznawanie siebie, jako instytucji, za instytucję będącą na służbie narodu polskiego i w ramach własnych istotnie służącą narodowi.

W dobie niewoli, w dobie narzuconych Polsce obcych form bytowania, Zgromadzenie Drukarzy Warszawskich pełniło niejako funkcję placówki państwowej — wychowywało młodzież drukarską nietylko zawodowo, ale i obywatelsko.

Gdy powiały t. zw. nowe prądy, gdy związki zawodowe przyjęły zasadę zrzeszenia się jedynie dla własnego dobrobytu, odrzucając jako niepotrzebny balast ideę służenia narodowi, zdawało się, iż Zgromadzenie Drukarzy zamrze, zniknie z horyzontu, tem bardziej, że nie mogło zmienić swego statutu, ani wydobyć się z przestarzałych form. Przetrwało jednak — przetrwało dzięki zrozumieniu swej istotnej treści — pełnienia nadal obowiązków prawno-publicznych.

PIERWSZY DRUKARZ POZNAŃSK

(Z dziejów książki w Poznaniu w XVI. wieku)

II.

Znamy dwa znaki drukarskie Neringa. Jeden widnieje na „Assertiones de usu sanctae Eucharistiae“ i na Łasickiego „Clades Dantiscana“, drukowanych w Poznaniu w r. 1577. W Toruniu używał innego znaku, który widzimy na „Nowego Testamentu części wtórej“, drukowanej w r 1585.

W artykule p. t. „Przed powstaniem w Poznaniu pierwszej drukarni“ wypowiedziałam twierdzenie, że sztuce drukarskiej w Poznaniu utorowała drogę reakcja katolicka przeciw nowowierstwu, reprezentowana tam głównie przez jezuitów. Niewątpliwem świadectwem tego jest następny po Neringu drukarz poznański, Jan Wolrab. Przeglądając spis jego druków przekonujemy się, że lwią ich część stanowią dysputy religijne, odbywane w kolegjum jezuickiem, podręczniki tam używane, a przedewszystkiem literatura religijna, pisana lub inspirowana przez jezuitów. W przedmowie do jednego z wydawnictw sam Wolrab wymieniając swoich poznańskich protektorów na pierwszem miejscu stawia jezuitów, a po nich kanonika poznańskiego Hieronima Powodowskiego, również przeciwreformacyjnego pisarza i dr. Adama Paulina. Być może, że na tej podstawie dawniejsi pisarze zbudowali swoje twierdzenie, że wprost jezuici sprowadzili Wolraba. Natomiast, jeśli o Neringa chodzi, literatura naukowa utrzymuje mniej lub więcej wyraźnie, że Nering od początku był protestanckim drukarzem. Przeciw temu jednak przemawia wiele względów.

W Poznaniu prócz nieszczęsnego dziełka Niemojewskiego, nie wydrukował Nering ani jednej książki heretyckiej, i owszem, wyjąwszy sześć okolicznościowych utworów politycznych, same wybitnie katolickie. A więc dwa utwory na cześć biskupa Kościeleckiego, z których „Oratio in primo eoque foelici in eccelesiam ingressu“ pióra proboszcza poznańskiego i sekretarza królewskiego Jana Powodowskiego. Dalej, trzy dzieła religijne kanonika Hieronima Powodowskiego, brata Jana i cztery książki pochodzenia jezuickiego: dwie dysputy odbyte w kolegjum poznańskiem, gramatyka Alwara i „Zwierciadło człowieka chrześcijańskiego“ Granady, tłumaczone przez jezuitę Warszewickiego. Drukarnię Neringa za-

Dla Zgromadzeń rzemieślniczych nie widać obecnie ani przychylności, ani zrozumienia. Pochodzi to stąd, iż dziś brak ludzi, mających rzeczowe, istotne wykształcenie historyczno-społeczne. Panuje doktryna rzekomo postępowa, uchylająca czapki przed klasowym związkiem zawodowym, zamykająca oczy na korzyści moralno-społeczne Zgromadzeń.

Lecz dłużej klasztora jak przeora. Przyjdzie napewno prąd zdrowy, ożywczy, który zamiast dzisiejszego proletaryzowania towarzysza sztuki drukarskiej przez klasowy związek zawodowy, sprowadzania jego istotnej wartości społecznej i obywatelskiej do poziomu najniższych warstw społecznych, — dźwigać go pocznie na wyższe społecznie i należne mu stanowisko. Wówczas i Zgromadzenie Drukarzy Warszawskich musi w tej sprawie odegrać rolę pożyteczną, ażeby na nowo rozkwitnąć, czego mu w dniu jubileuszu stulecia życzymy."

* * *

W dniu jubileuszu składamy serdeczne życzenia rozwoju tej placówki i pomyślności w dalszej owocnej pracy w obronie zawodu naszego i wogóle dla dobra ogółu drukarzy polskich.

Redakcja „Drukarza Polskiego".

Kronika

Ustawę przemysłową w części dotyczącej drukarstwa będziemy omawiać obszernie w przyszłym numerze „Drukarza Polskiego". Już obecnie prosimy Kolegów o wypowiadanie się w tej sprawie. (mm.)

Ustawa o chorobach zawodowych wyszła drogą rozporządzenia Prezydenta Rzplitej. Po ogłoszeniu rozporządzenia wykonawczego Ministra Pracy i Opieki Społ. do tej ustawy, podamy bliższe szczegóły. (mm.)

Projekt rozporządzenia o umowach zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami opracowało Ministerstwo Pracy i Opieki Społ. Przewidziane są m. in. „sądy pracy". (mm.)

Tylko 49 proc. drukarzy zorganizowanych na terenie Rzplitej Polskiej. Wyszła nakładem Ministerstwa Pracy i Op. Społ. statystyka, z której wynika, że w przemyśle graficznym, z pomiędzy pracujących, jest zorganizowanych w związkach i stowarzyszeniach zawodowych tylko 49 proc. Oczywiście nie jest tak na terenie województw zachodnich, lecz na dalszych terenach, gdzie rozpościera swe panowanie niepodzielnie Klasowy Związek Zaw. Drukarzy, do którego niezbyt garną się drukarze, jeżeli prawie połowa pracowników przemysłu graficznego jest niezorganizowana. Jest to statystyka za rok 1925. Obecnie przedstawia się jeszcze gorzej, gdyż w Warszawie, po tak zw. „połączeniu" liczba niezorganizowanych ogromnie wzrosła; prócz tego Związek Zaw. Drukarzy musiał zlikwidować swe Oddziały w Lublinie, Kaliszu i innych

---

trudniali więc przedewszystkiem jezuici i ks. Powodowski, pamiętamy zaś, że 100 zł na podniesienie sztuki drukarskiej pożyczył mu dr. Paulinus. Widzimy więc, że protektorzy Wolraba protegowali również Neringa w początkach jego działalności, co świadczy niewątpliwie, że w interesie ich leżało istnienie w Poznaniu drukarni. Wiadomo, że jezuici zakładając klasztory starali się zawsze mieć na miejscu prasę drukarską na swoje usługi. W Poznaniu wymagał jej również druk podręczników, dysput odbywanych w kolegjum, a przedewszystkiem walka z innowiercami. Niemniej ks. Powodowskiemu, znanemu kaznodziei sejmowemu i płodnemu autorowi dzieł religijnych, było na rękę istnienie w Poznaniu drukarni.

W r. 1576 otrzymał Nering przywilej królewski o tak ogólnym charakterze, że gdyby nie sześcioletnie ograniczenie możnaby go porównać ze sławnym przywilejem dla Hallera z r. 1505. Mało jest prawdopodobnem, aby wówczas, kiedy na dworze królewskim tak silnie już władała reakcja katolicka i rozwielmożniali się jezuici, protestanckiemu drukarzowi udzielono tak daleko idącego przywileju, przypuścić można natomiast, że owi doradcy, którzy prosili Batorego o wydanie przywileju, sami byli w tem zainteresowani. Czyż nie nasuwa się przypuszczenie, że byli to właśnie ci, którzy najbardziej potrzebowali drukarni w Poznaniu? Czyż nie jest najprawdopodobniejszem, że jezuici poznańscy użyli tak poważnych już na dworze Batorego wpływów swojego zakonu, i że działał tu także sekretarz królewski, ks. Jan Powodowski? Wziąwszy pod uwagę powyższe wywody, przypuścić wolno, że Nering z początku był katolikiem, lub conajmniej religijnie niezdecydowanym, zaś do założenia w Poznaniu drukarni dopomogły mu sfery katolickie. Książeczkę Niemojewskiego przyjął do druku nie ze względów religijnych, ale raczej finansowych, nie przypuszczając zapewne katastrofalnych konsekwencyj tego postępku. Potem, nie mogąc liczyć na przebłaganie swoich dawnych protektorów — wobec konkurencji nowego drukarza, prawowiernego Wolraba — rzuca się otwarcie w ramiona reformacji, przenosząc drukarnię do Grodziska, pod opiekę luteranina Stanisława Ostroroga.

Poznań.

Dr. Marja Wojciechowska.

większych miastach, w których wychodzą pisma codzienne. — Nic dziwnego, do organizacji, w której członek niema korzyści i widzi tylko popisy radykalizmu, nikt się nie garnie. (mm.)

Polska Wystawa Graficzna.

Wystawę druków urządza Polskie Towarzystwo Graficzne w Poznaniu w dn. od 27 listopada do 4 grudnia b. r., codziennie od godziny 10—18-tej w sali Gospody Polskiej przy ul. św. Marcina 40. Wystawa obejmować będzie wszystko, co w zakres sztuki graficznej wchodzi. Do udziału w wystawie poproszono wszystkie poważne firmy graficzne z całej Polski. Należy się spodziewać, że szerszy ogół zainteresuje się tą wystawą.

Zaznaczyć należy, że wstęp na wystawę jest bezpłatny. Wystawcy otrzymują miejsca również bezpłatne.

Firmy, które zostały z zaproszeniem pominięte, a które miałyby zamiar wystawić swe druki, zechcą zgłosić się do przewodniczącego komisji wystawowej Ignacego Kozłowskiego — Poznań, Piekary 8a.

„Rynek Papierniczy". W dniu 5 października wyszedł z druku pod redakcją p. Leona Jankowskiego nr. 13 dwutygodnika p. t. „Rynek Papierniczy", niezależnego organu fachowego, poświęconego sprawom handlu i przemysłu papierniczego oraz wszelkim gałęziom przemysłu przerabiającym papier, jak: introligatorni-kartoniarni i przemysłu graficznego. Numer ten wyszedł w objętości 32 stron o bogatej treści redakcyjnej i ogłoszeniowej. Adres redakcji: Rynek Papierniczy, Poznań, ul. Wrocławska 18.

Rozmaitości

Najdroższa książka. Nakładem Towarzystwa „La Centaine" wychodzi obecnie najnowsze dzieło Paul Valery pod tytułem: „La Cometiere Maritime", ozdobione ilustracjami Jean Marchanda. Wydawnictwo obliczone jest tylko na 100 egzemplarzy, z których jeden na starojapońskim papierze w cenie 13 000 franków oraz 4 na chińskim po 3 000 franków zostały już sprzedane. Pozostałe tomy kosztują po 1 120 fr. Jest to najwykwintniejsze, lecz bodaj najdroższe dzieło francuskie ostatniej doby.

Olbrzymie dochody gazet amerykańskich. Na bankiecie, urządzonym przez stowarzyszenie wydawców gazet w Ameryce, w Filadelfji, w Ameryce Północnej, oświadczył dyrektor wydawnictwa „New York World" W. P. Beazell, że wydawnictwa gazet w Ameryce Północnej w roku bieżącym poraz pierwszy będą miały dochód, wynoszący przeszło miljard dolarów. Ze sprzedaży gazet uzyskano 260 miljonów, za ogłoszenia przeszło 750 miljonów dolarów!

Adresy członków Komitetu redakcyjnego „Drukarza Polskiego":

Piotr Kordylewski, Poznań, ul. Długa 18.
Józef Pierzgalski, Poznań, Nowy Rynek 14/15,
M. Matuszewicz, Toruń, ul. Królowej Jadwigi nr. 12/14.

Adresy członków Wydziału Głównego:

Prezes: Leon Szczepaniak, Poznań, ul. Działyńskich 3 (drukarnia).
sekretarz: Stanisław Generalczyk, Poznań, ul. Jeżycka 6, parter;
skarbnik: Ignacy Kozłowski, Poznań, Piekary 8 a.

Biuro Stowarzyszenia jest codziennie otwarte od godziny 5—7. W sobotę od godziny 4—6.

Zgłoszenia telefoniczne pod nr. 38-38 przyjmuje przez cały dzień kol. Szczepaniak.

Adresy członków Zarządu okręgu poznańskiego:

prezes: Jan Otulakowski, Poznań, Górna Wilda 45;
sekretarz: Leonard Kulczyński, Poznań, Chwaliszewo 6;
skarbnik: Stefan Kubanek, Poznań, ulica Fabryczna 34 I l.

Bibljoteka znajduje się w sekretarjacie Wydziału Głównego. Otwarta w piątki w godzinach od 6—7 po poł.

Podziękowanie.

Za złożone dary w postaci książek dla bibljoteki Stow. Drukarzy przez firmy M. Arct, Drukarnię św. Wojciecha, Par, Fr. Gutowski, J. Leitgeber, S. Lempiński, B. Chrzanowski, „Aurora", A. Cybulski, Wielkop. Księgarnia Nakł. K. Rzepecki, W. Templowicz — składa tą drogą serdeczne Bóg zapłać!

Kasa zapomogowa Stow. Drukarzy i pokr. zawodów Polski Zachodniej wypłaciła w miesiącu październiku 1927 wsparcie bezrobocia w łącznej sumie 193,50 zł, wsparcie choroby 200,60 zł, jeden członek emeryt 30 zł. — Razem więc wypłacono wsparć w miesiącu październiku 424,10 zł.

Ig. Kozłowski,
kasjer.

Wydawca: Stowarzyszenie Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Polski Zachodniej.
Czcionkami Drukarni Polskiej T. A. w Poznaniu.